Nr. 211. We Lwowie, Piątek dnia 12. Września 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 11. września.

Opinja publiczna całej Europy zajęta jest zjazdem trzech cesarzy. Kto przed rokiem wierzył w wojnę pomiędzy mocarstwami północy, ten doznaje dziś wielkiego rozczarowania. My bynajmniej nie dziwimy się zjazdowi i byliśmy zawsze tego zdania, że teraz i na długie jeszcze lata wspólny interes, stworzony rozbiorem Polski, jest rękojmią pokoju i przymierza pomiędzy Rosją z jednej, a mocarstwami środkowo-europejskiemi z drugiej strony. Prawda to, że nietylko krajowe i austrjackie dzienniki, ale podobnież najznakomitsi publicyści Zachodu zaznaczyli, iż pomiędzy Austrją a Rosją zarysowuje się różnica kierunków, która kiedyś doprowadzi do gwałtownego zderzenia obydwu mocarstw. Rosja dąży od wieków do opanowania Słowiańszczyzny i półwyspu Bałkańskiego w imię prawosławia i wrzekomo oryginalnej cywilizacji słowiańskiej, a w rzeczywistości na poły pierwotnego barbarzyństwa. Austrja zwróciła także ostatniemi czasy swoje ambicje ku Złotemu rogu, a żywioły słowiańskie, związane w swobodną a cywilizowaną rzeszę, nabierają coraz większego znaczenia w krajach rakuskich, a z drugiej strony wchodzą w coraz bardziej przyjazny stosunek z Rumunami i Węgrami, będącymi w podobnem mniej więcej położeniu. Ztąd powstają co chwila zatargi między obydwoma sąsiadami, a Rosja pobrzękuje od czasu do czasu orężem i niby grozi wojną, zawsze jednak po chwili namysłu zwycięża przekonanie, że to, co można stracić w Polsce, więcej warte od tego, co się da zdobyć na Wschodzie, i po pozornym sporze nastaje napowrót czuła zgoda.

Wspólność interesów, stworzona rozbiorem Polski, nie przestała być jeszcze rękojmią trwałego pokoju na północy. Wojna leży w dalekiem polu, a nastąpi chyba wtedy, gdy dojrzeje organiczny proces wewnętrzny Austrji i anarchiczny ruch w Rosji.

Z tego cośmy powiedzieli nie wynika jednak bynajmniej, aby sprawa polska miała być przedmiotem rozmowy trzech cesarzy, jak to powtarzają nieustannie nasi przeciwnicy wiedeńscy. Sprawa polska nie stoi dziś wcale na porządku dziennym polityki europejskiej. Stanowisko konstytucyjne Polaków w Austrji jest jednym z koniecznych szczegółów wewnętrznego rozwoju państw rakuskich, a ten, kto przypuszcza, że wpływy postronne mogą złamać ten ustrój, ubliża w najwyższym stopniu stanowisku i potędze Austrji, której władca nie jedzie do Skierniewic w roli pokonanego. Jeśli nas wszystkie oznaki nie mylą, chodzi tam o ostateczne zatwierdzenie dokonanego już układu, na mocy którego aspiracje Austrji na półwyspie Bałkańskim będą się mogły rozwijać swobodniej i śmielej. Na razie polityka rosyjska będzie szukała kompensaty tylko w Armenji, gdzie się może zderzyć z angielskiemi, ale nie z austrjackiemi interesami. Anglja wie o tem i czuwa. Chcąc mieć wolne ręce na bliższym wschodzie, pozwoliła Francji zdobywać w Kochinchinie i Chinach owe niewygodne dla Anglji państwo kolonialne, o którem Francuzi marzą nieustannie od czasów Ludwika XV.

W niedalekiej tedy przyszłości może się nanowo zaostrzyć antogonizm pomiędzy Rosją i Anglją.

Wątpimy jednak, aby przyszło do wypowiedzenia wojny. Ostatecznie powiodą się i tu układy i znajdzie się znów kompromis, stworzony nowym rozbiorem ziem muzułmańskich.

Pismo urzędowe o otwarciu nowej sesji sejmowej, które p. marszałek otrzymał podczas posiedzenia wczorajszego, brzmi jak następuje:

„Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najwyższym patentem z dnia 7. bm. najłaskawiej zwołać w miejsce ustawą wskazane Sejm krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem na ponowną sesję na dzień 12. bm. O tem mam zaszczyt zawiadomić JW. pana marszałka, w skutek telegramu JE. p. prezydenta ministrów z dnia wczorajszego. Proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Lwów 10. września 1884. *Zaleski* w. r."

Podajemy tu w dosłownem brzmieniu protest posłów ruskich przeciw uchwale Sejmu z dnia 9. września 1884, którą tenże Sejm przeszedł do porządku dziennego nad zarzutami wniesionemi przez p. Marcelego Krynickiego, wyborcy z Zagórza i innych, przeciw ważności wyboru p. Teofila Żurowskiego posłem z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród Lutowiska.

„Zważywszy, że swobodny wybór posła stanowi kardynalną zasadę życia konstytucyjnego; zważywszy, że wedle statutu krajowego prawo wyboru posłów przysługuje wyłącznie tylko wyborcom; zważywszy dalej, że wys. Sejm wedle §. 31 statutu krajowego i §§. 50 i 51 ordyn. wyborczej, jakoteż §. 11 regulaminu sejmowego powołany jest do rozstrzygania o przypuszczeniu w y b r a n y c h p o s ł ó w; zważywszy przeto, że już uchwała wys. Sejmu z dnia 6. października 1883, którą uznano za ważny wybór p. Teofila Żurowskiego na posła okręgu wyborczego mniejszch posiadłości Lisko - Baligród - Lutowiska, pomimo, że p. Teofil Żurowski nie był ogłoszony wybranym i certyfikatu nie otrzymał, narusza kardynalną zasadę wolnego wyboru jako też wspomniane postanowienie statutu kraj., ordynacji wyborczej i regulaminu sejmowego, tem więcej, że wybrany w tym okręgu poseł, który otrzymał certyfikat przedtem mandat poselski złożył; zważywszy dalej, że dla ubezpieczenia legalności wyboru z natury rzeczy przysługiwać musi wyborcom w razie pokrzywdzenia prawo wniesienia zarzutów (protestu); zważywszy, że to prawo przyznaje także wyraźnie §. 13, prowizorycznie obowiązującego regulaminu sejmowego z dnia 27. listopada 1865. ograniczając je tylko do dni 14 po uznaniu wyboru za ważny; zważywszy, że dnia 19. października 1883. l. 161 przeciw ważności wyboru p. Teofila Żurowskiego wniesiono zarzuty w przepisanym terminie, zważywszy zatem, że uchwała Wys. Sejmu z dnia 9. września 1884. przejścia nad tymi zarzutami bez poprzedniego sprawdzenia do porządku dziennego, sprzeciwia się wyraźnemu postanowieniu §. 13. regulaminu sejmowego z dnia 27. listopada 1865., a w związku ze wspomnianą uchwałą z dnia 6. października 1883. neguje kardynalną zasadę wolnych wyborów, stawiając na jej miejsce fakt powoływania posłów przez Wys. Sejm: Protestujemy my niżej podpisani przeciw tej uchwale jako nieprawnej i nielegalnej.

We Lwowie dnia 9. września 1884.

Dr. Antoniewicz, Juljan Romańczuk, Teofil Bereżnicki, Mikołaj Siczyński, Stefan Kaczała, Petro Liniński, Siengielewicz, K. Ochrymowicz.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia, 2. sesji, V. perjodu Sejmu, które się odbędzie jutro, znajdują się następujące przedmioty:

1. Wybór czterech sekretarzy, czterech kwestorów i 12 rewidentów.
2. Przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1883.
3. Przedłożenie rządowe z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych na r. 1885.
4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1882.
5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na r. 1885.
6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1885.
7. Pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1883 do końca czerwca 1884.
8. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie niektórych postanowień obowiązującej obecnie krajowej ordynacji wyborczej z 28. lutego 1861.
9. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla miasta Lwowa.
10. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyznaczenie kredytu po 120.000 złr. przez trzy lata (1885—1886—1887) na budowę koszar dla załogi wojskowej stale w kraju konsystującej.
11. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z dalszych czynności około organizacji Banku krajowego.
12. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów Banku krajowego od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.
13. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.
14. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan — i przedłużenie jej bądź w kierunku wiodącym do drogi krajowej Sokalsko-Czortkowskiej, bądź też w kierunku drogi państwowej Czortkowsko-Zaleszczyckiej.
15. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem udzielenia opinji rządowi, aby miejscowości Tarnawa górna i dolna, z okręgu Sądu powiatowego w Ślemieniu i Starostwa w Żywcu wydzielone, a do okręgu Sądu powiatowego delegowanego i Starostwa w Wadowicach przydzielone zostały.
16. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji osady Zebranówka w powiecie Śniatyńskim, a włączenie jej do gmin Kuty stare, Kobaki, Rybno i Słobódka — położonych w powiecie Kossowskim.
17. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem zmiany uchwały Sejmu z 29. maja 1875 w tem, że miejscowość Bartkowce, leżąca w okręgu Sądu powiatowego w Tyśmienicy i Starostwa w Tłumaczu, przeniesiona być ma do okręgu Sądu powiatowego delegowanego miejskiego i Starostwa w Stanisławowie.
18. Wybór komisji budżetowej, administracyjnej, prawniczej, lustracyjnej, petycyjnej, drogowej, bankowej i górniczej.

Mowa posła Abrahamowicza

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu d. 6. tm. podczas rozprawy nad wnioskiem p. Wodzickiego o powiatowych kasach pożyczk. przedstawionym przez p. Smarzewskiego.
(Dokończenie.)

Tymczasem sprawozdanie komisji o projekcie Wydziału krajowego, co do zmiany §. 98. powiada (czyta): „Projekt Wydziału krajowego do ustawy zmieniającej §. 98 ustawy gminnej przyjęła komisja z powodów przez Wydział krajowy przytoczonych, w innej jednakże redakcji, a to w tym celu, aby dokładnie uwydatnić stanowisko i wpływ Wydziału krajowego na zarząd majątku gminy". A więc nie ma ani słowa o tem, jakoby prawa nadzoru przyznane Wydziałom powiatowym z mocy ustawy gminnej, do rzędu informacji obniżone być miały. Przechodzę do sprawozdań stenograficznych i szukam dyskusji, któraby zapatrywania szan. p. sprawozdawcy wyjaśnić mogła i cóż się dowiaduję, oto, że nikt głosu nie zabrał, a nowela tak jak ją Wydział krajowy zaproponował z małą poprawką komisyjną przyjętą została i to jednogłośnie. W obec tego stanu rzeczy prawdziwie, nie umiem sobie odpowiedzieć, zkąd szanowna komisja przyszła do wniosku, jakoby nowela z roku 1865 do §. 98 mogła mieć na celu coś innego jak to, czego się domagał wnioskodawca, t. j. Wydział krajowy, a to ściślejszej kontroli nad dobrem i majątkiem gminnym.

Wiadomą jest rzeczą, proszę panów, że sprawozdanie, względnie dyskusja służy często do interpretowania ustaw, nie zawsze niestety jasnych, ztąd więc mniemam, że tak samo więc i uzasadnienie wniosku, szczególnie wniesionego przez władzę egzekutywną, jaką jest Wydział krajowy, za główną wskazówkę uważanem przecież być powinno, a w każdym razie rozwinięcie praktyczne akcji z przyjęcia wniosku wynikłej, przez to same ciało, które ten wniosek uczyniło, za interpretację. Otóż, szanowni panowie, jeżeli rozpatrzymy wszystkie te reskrypta Wydziału krajowego, oparte na §. 98, tak jak go nowela z r. 1875 zmieniła, to przyjdziemy do przekonania, że usiłowaniem ciągłem i nieustającem było Wydziału krajowego, a ja dodam, być musiało, uczynić jedynie silniejszą i skuteczniejszą ingerencję Wydziałów powiatowych na sprawy majątkowe. A że te dążności Wydziału krajowego Sejm przy każdej sposobności, a mianowicie gdy przystępował do zmiany ustawy gminnej, jak najgoręciej popierał, ja wątpliwości nie mam. Otóż szanowni panowie całe uzasadnienie sprawozdania komisji oparte na błędnej interpretacji §. 98 ust. gminnej nie ma słusznej podstawy a co najpewniej nie odpowiada duchowi, który przewodniczył Wydziałowi krajowemu przy wniesieniu noweli. Ależ szan. panowie! nietylko z tego §. 98 lecz również ze wszystkich zmian jakie wysoki Sejm w ostatnich latach w ustawie gminnej przeprowadził, a które dotyczyły ściślej kontroli nad majątkiem i zarządem majątków gminnych nic innego nie wynika, jak tylko, że Sejm nietylko dążył do tego, ażeby akcję Wydziałów powiatowych ograniczyć do roli opiekuna i uczciwego doradcy, lecz przeciwnie każdocześnie usiłował jedynie prawa tej kontroli i nadzoru rozszerzyć i wzmocnić odpowiednimi środkami.

Dowodem tego stanu rzeczy jest zmiana §70 z dnia 17. czerwca 1872, co do układania budżetu, § 80 ustawy z roku 1874 co do rozpisania dodatków gminnych, § 98 ustawy z roku 1874 o zatwierdzeniu przez Rady powiatowe spraw, dotyczących majątku i funduszu gminnego, i zmiana § 102 ustawy z dnia 28. grudnia 1883. Ze wszystkich tu przytoczonych zmian wynika, mniemam, zbyt jasno, że Sejm czuł potrzebę rozszerzyć ingerencję Wydziałów powiatowych i w miarę możności czynił tym potrzebom zadość, a czynił to, śmiem stanowczo twierdzić, bez wszelkiej ujmy dla wolności politycznej i tylko w dobrze zrozumianym interesie gmin, szczególnie wiejskich. Co więcej, pójdę o krok dalej i powiem, że Sejm był do tego moralnie zobowiązanym, bo wkładając obowiązek na reprezentacje powiatowe kontrolowania i nadzorowania zarządów majątkami gminnymi, miał tem samem obowiązek zabezpieczyć odpowiedniemi środkami wykonanie tego zadania. A zresztą pytam się, cóżby to był za ustawodawca, któryby nadawał ustawy, a jednocześnie nie myślał o środkach, wiodących do ich urzeczywistnienia, spełniałby więc formę bez treści. Czuł więc to dobrze Sejm nasz, stawiając po za tem, co dobrą radą i opieką spełnić można, przymus legalny, ten przymus, który zna każde ustawodawstwo ucywilizowanego świata, a bez którego dotąd żadna najdalej idąca forma samorządu obejść się nie mogła. A że uciekać się do tego przymusu mają prawo ciała, którym nadzór lub kontrolę powierzono, to już wynika samo z siebie. Bo ostatecznie czemże jest prawo kontroli i nadzoru, jeżeli nie prawem władzy, oczywiście nie tej władzy, którą przedstawia urzędowy organizm państwowy, tj. nieustającego rozkazu i posłuszeństwa, lecz tej władzy, którą zrozumiale określają wyrazy prawa z zakazu i przyzwolenia zapobieżenia złemu.

Otóż Szanowni Panowie! Z tego, co powiedziałem, dla mnie przynajmniej nie pozostaje żadna wątpliwość, iż Wydziały powiatowe mają, miały i mieć muszą prawo nietylko do czuwania nad utrzymaniem całości majątków gminuych, lecz oraz prawo nadzoru i kontroli nad ich każdoczesną gospodarką, a zatem i nad bieżącą gospodarką.

Teraz przychodzę do wniosku hr. Henryka Wodzickiego. Żałować mi wypada nieobecności samego szanownego wnioskodawcy, gdyż pewnie lepiej i umiejętniej potrafiłby uzasadnić postawione żądanie, nadto zachodzi ta okoliczność, że jakkolwiek stanowczo sprzeciwiam się załatwieniu tego wniosku w myśl propozycji komisji, to jednak nie śmiałbym doradzać, ażeby już dziś wysoka Izba przyjęła za podstawę obrad wniosek p. Wodzickiego, w tej formie i treści w jakiej wniesionym został, dla tego przy końcu mego przemówienia uczynię pośredni wniosek, przedtem jednak pozwolę sobie zająć uwagę wysokiej Izby, podniesieniem anomalji, istniejącej w ustawodastwie naszem gminnem, którą usunąć pragnie właśnie wniosek hr. Wodzickiego.

Ustawa nasza gminna daje obszerne prawo kontroli i nadzoru reprezentacjom powiatowym nad majątkiem gminy, albowiem w §. 56 zobowiązuje naczelnika gminy, który stoi pod dyscypliną Wydziału powiatowego do zarządzania majątkiem gminy, a zarazem czyni go za ten zarząd odpowiedzialnym. Ale ta sama ustawa nie przewiduje, że mogą zajść wypadki, w których w najlegalniejszy sposób usuwa się część majątku gminnego z pod zarządu naczelnika gminy, a za którą on, mimo to odpowiada i do odpowiedzialności pociąganym faktycznie bywa. Mam tu na myśli wydzielenie pewnej części funduszów gminnych i utworzenie z nich kasy pożyczkowej gminnej.

Wprawdzie Wydział krajowy dokładał i dokłada starania, ażeby i w tym wypadku ingerencja Rad powiatowych a w szczególności naczelnika gminy co do zarządu gminnych kas pożyczkowych w całej pełni utrzymaną była.

W tym celu wydany przez Wydział krajowy formularz statutów, który wydziały Rad powiatowych w najczęstszych wypadkach jako podstawę do założenia kasy pożyczkowej uważają — a który to statut gminy, zakładające kasy pożyczkowe w regule nie zmienionej przyjmują, wprowadza każdocześnie naczejnika gminy do zarządu kasy a mimo to naczelnik gminy znajduje się w tem położeniu, że odpowiadać musi za czynności, których samoistnie nie pełni. Oto do zarządu kasy gminnej z reguły, ba, nawet według formularza statutów przez Wydział krajowy rozesłanego, powołany jest wójt i dwóch kasjerów. Sprawy bywają rozstrzygane większością głosów. Ztąd wynika, że naczelnik gminy w bardzo wielu wypadkach bywa, jak praktyka uczy, w zapatrywaniach zmajoryzowany, skoro kasjerzy sprzeciwią się jego zdaniu. Naczelnikowi przystaje prawo odwołania się do pełnej Rady, ależ zdarza się nader często, że ta pełna Rada załatwia odwołanie się to w sposób niepożądany, szczególniej jeżeli jej, jej krewnych lub przyjaciół sprawa jest w grze. Otóż co ma zrobić naczelnik gminy widząc, że zagrożona jest część kapitału rozpożyczonego poje dyńczym członkom, i że Rada gminna zgadza się, ażeby pożyczkę latami prolongować, pomimo, że jedynie jej ściągnięcie najszybsze zabezpiecza zwrot; przypuśćmy więc, że naczelnik gminy przystępuje na mocy ustawy, która mu nadaje prawo zastępowania interesów gminnych na zewnątrz, do wytoczenia egzekucji przeciwko nieuiszczającym się z długów, i cóż z tego, gdy sąd odmawia tej prośbie, bo §. 30. ustawy gminnej orzeka, że do wytoczenia takiego procesu musi być przełożony gminy upoważniony ze strony reprezentacji gminy. Zwołuje więc naczelnik gminy Radę gminną i żąda takiego upoważnienia, Rada zaś nie daje go, albo, co się najczęściej zdarza, nie chce zupełnie mówić o niem. Cóż dzieje się dalej? Oto zdawać by się mogło, że naczelnik mógłby zmusić ją do tego, bo ustawa gminna pozwala mu nałożyć karę na członków zaniedbujących swoje obowiązki. Ależ oni nie zaniedbują swych obowiązków, tylko nie chcą o tym przedmiocie mówić, podczas gdy uchwalenie porządku obrad również do Rady gminnej należy. Naczelnik gminy więc nie otrzymuje upoważnienia do wytoczenia pozwu, sąd nie przyjmuje pozwu, skoro tego upoważnienia nie ma, a mimo to naczelnik odpowiada Wydziałowi powiatowemu, a w dalszym rzędzie Wydziałowi krajowemu za zarząd kasy, którą, jak widzimy, ani faktycznie nie zarządza, ani od nadużyć obronić nie jest wmożności. Wprawdzie niektóre Rady powiatowe na mocy noweli do ustawy gminnej, mianowicie do §. 102., uważając kasjerów jako funkcjonarjuszów gminnych, w podobnych razach usuwają kasjerów...

Ależ, szanowni panowie, usunięcie to jeszcze rzeczy nie naprawia, bo Rada gminna najzwyklej takich samych w miejsce usuniętych wybiera, a po za usunięciem nie ma dalszego środka dyscyplinarnego. Uciekają się więc Wydziały powiatowe w podobnych wypadkach do §. 103., który, zdaniem mojem, nie zawsze bywa słusznie zastosowanym i mianują prawnego zastępcy dla ściągnięcia załegłych należytości kasy pożyczkowej. Jest to jednak ostatecznością z uwagi na koszta, które ztąd pochodzą.

Uniknąć więc tej ostateczności można zatem jedynie za pomocą wypełnienia luki, co do środków nadzoru nad gminn emi kasami pożyczkowemi. Co zdaniem mojem cierpianem być nie może o tyle więcej, o ile luka ta stwarza anomalię, tj., iż karanym bywa niewinny. Czy mamy więc nadal cierpieć taką lukę? Słyszeliśmy z ust szan. członka Wydziału krajowego, że postęp w gospodarstwie pożyczkowych kas gminnych jest znaczny, ja temu nie przeczę, że tu i ówdzie objawia się on, ale zdaje się, że po największej części postęp ten jest tylko pozornym. Ale gdybym nawet przypuścił że jest on prawdziwym, to tylko dowiedzieliśmy się o 27 Radach powiatowych, w których gospodarstwo w gminnych kasach pożyczkowych postąpiło, a mamy tych powiatów przecież 74. Wierzcie mi jednak panowie, że i ten postęp, o którym tu mówiono, w wielu razach jest nader łudzącym — szczególnie gdy się oceni rzecz według jej istoty, a nie zamknięć i bilansów rachunkowych.

W najczęstszych bowiem wypadkach jedna i ta sama kwota pozostaje dziesiątkami lat w ręku tego samego dłużnika, a zbilansowaną jako czynna zostaje, pomimo że dawno stała się nieściągalna. To też niech mi wolno będzie powiedzieć, że ci co z bliska patrzą na rzecz, nie podzielają z pewnością optymistycznych poglądów na rozwój kas pożyczkowych, wypowiedziauych przez szan. członka Wydziału krajowego.

Po tem co powiedziałem, mniemam, że Wysoka Izba w tej sprawie, tak ważnej, nie da się porwać idealizmowi, który przebija z sprawozdania komisji, lecz zechce zbadać rzecz głębiej i złe, które się objawia, uchylić. A uczynić to nam tem więcej wypada, gdy zważymy, że niedawno, bo zaledwie kilka miesięcy temu runęła instytucja finansowa, której upadku bodaj czy uważać nie należy za pierwszy akt tego procesu, który na polu kredytowem pod hasłem *laisse faire* u nas się odbywał.

Gdy nadto zważymy, jak z upadkiem tej instytucji powstały głosy, a może i słuszne, przeciw rządowi, który nie spełniał należącej mu kontroli, to może przemówi do nas tem silniej i obowiązek nasz co do kontroli i nadzoru nad majątkami gminnemi. Mniemam więc, że nie możemy oczu zamykać na złe, które się dokonywa w gminnych kasach pożyczkowych, i że obowiązkiem jest Sejmu wzmocnić kontrolę środkami, któreby nadużyciom silniejszą tamę postawić mogły, chociażby środki te pod pewnym względem ścieśniały samodzielność. Tem przeświadczeniem wiedziony czynię wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Henryka hr. Wodzickiego, w przedmiocie gminnych kas pożyczkowych, Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania, zasięgnięcia w tej sprawie opinii Rad powiatowych i przedłożenia sprawozdania wraz z datami dotyczącemi obecnego stanu gminnych kas pożyczkowych i ich administracji, na jednej z najbliższych sesyj sejmowych. *(Brawa i oklaski.)*

Aleksander III. w Warszawie.

W uzupełnieniu ogłoszonych już przez nas doniesień o przybyciu cara do Warszawy i szczegółów z pierwszych chwil jego pobytu w stolicy, podajemy poniżej w streszczeniu spóźnione wiadomości, jakie dotąd drogą telegraficzną i pocztową otrzymaliśmy:

Przygotowania do przejazdu cara nie ustawały do ostatniej chwili.

W sobotę dano do podpisania deklarację lekarzom i felczerom, w której ciż zobowiązywali się pełnić funkcję w czasie przejazdów carskich. Mianowicie na całej linii tych przejazdów będą ustawione oddziały lekarskie, złożone z jednego doktora i dwóch felczerów, w dość bliskich od siebie odstępach. Doktor będzie brał za to 25 rs. felczer 5. Przeznaczeniem tych postojów ma być niesienie doraźne pomocy w razie wypadku. Sądząc z masy oddziałów — deklarację podpisało 60 felczerów — przypuszczaćby należało, że władze są przygotowane na jakąś katastrofę.

W ciągu też ostatnich dwóch dni odbywały się w mieście ciągłe rewizje, dzienne i nocne. Rewidowano podziemia kościołów, lokale prywatne nawet na całej linii przejazdu. Naturalnie, że w ciągu tych nocy wielu mieszkańców przeniesionych zostało na „pobyt czasowy" do cytadeli i więzień cywilnych.

W Skierniewicach trzykrotnie zmieniono personal służbowy, ostatecznie zaś zatrzymano podobno służbę polską.

W zamku przezorność posunięto tak dalece, że wszelkie przygotowania balowe mają się odbywać pod okiem wojska. Cukiernia p. Loursa, mająca dostarczyć lodów, będzie je wyrabiała na miejscu, pod kontrolą żołnierzy.

Przez cały dzień wczorajszy biuro telegraficzne nie funkcjonowało, żadnej depeszy nie przyjmowano. Dziś zaś przed przyjazdem cara dostęp na dworce kolejowe, położone na Pradze, był zamknięty przez wojsko i policję.

Przez cały dzień wczorajszy kilkanaście alei parku Łazienkowskiego, otaczających pałac, były już dla publiczności zamknięte. Na przejściach i trawnikach stanęło wojsko, żandarmi i policja, strzegąc wejścia. Wewnątrz snuło się mnóstwo służby w liberji dworskiej i wojska.

W przeddzień przyjazdu cara, w sobotę, aresztowano dwóch urzędników ze służby czynnej na kolei wiedeńskiej.

Ale co najważniejsza, to iż w ciągu tygodnia przed przyjazdem cara teroryści rozrzucili po mieście odezwę nihilistyczną komitetu centralnego w języku polskim. Odezwa ta, drukowana bardzo ładnemi czcionkami na ćwiartce papieru, dotyczy znanego wypadku z konduktorem tramwajowym i brzmi jak następuje:

„W a r s z a w a, 26. sierpnia. W walce, którą prowadzimy z rządem rosyjskim, z rządem najbardziej tyrańskim i samowolnym w Europie, zmuszeni jesteśmy uciekać się do środków gwałtownych, odpowiednio takich, jakich rząd rosyjski przeciw nam używa.

Chcemy przeto usunąć wszelkie mylne pogłoski, krążące o zabójstwie konduktora S k r z y p c z y ń s k i e g o, oznajmiając, że padł on nie w celu rabunku, lecz (jak kilku innych) jako szpiega i zdrajcę dotknęła go sprawiedliwość komitetu centralnego za wydawanie w ręce nocnych zbirów naszych towarzyszy.

Nadal zapowiadamy, że żaden zdrajca i donosiciel nie ujdzie kary śmierci.

Komitet centralny."

Taką odezwę rozrzucili socjaliści w przeddzień przyjazdu cara.

Przyjazd zaś ten był zaanonsowany mieszkańcom Warszawy w niedzielę rano przez plakaty policyjne a nastąpił w dniu dzisiejszym o godzinie 9½ rano.

Od 9. ulice na linii przejazdu carskiego zamknięto. Na przejściach stanęło wojsko konne i piesze, żandarmi, kozacy i policja. Ruch dozwolony tylko na chodnikach. Na ulicach zaś dozwolone jedynie powozy z biletami policyjnemi oraz wojskowe.

Z rozkazu kuratora Apuchtina i Kryłowa na chodnikach ustawiono uczniów z gimnazjum i pensjonatów prywatnych tak męzkich jak żeńskich.

Domy i bramy zamknięto, stróże stojący przed bramami nikogo nie wpuszczają. Klucze od piwnic i strychów wzięli rządcy domów.

Jak na Warszawę i jak na dzień świąteczny ruch na ulicach nieznanczy. Przed domami stoją stróże i kucharki, wyrobnicy, żydzi i pospólstwo. Ze sfery inteligentnej nie ma absolutnie nikogo oprócz osób spieszących za interesami. Okna i balkony bardzo słabo zajęte.

Na dworcu przyjęły cara władze rządowe i wojsko, przyczem jeden z urzędników wręczył od miasta Warszawy tacę srebrną z chlebem i solą. Taca ta na rozkaz rządowy była sporządzona kosztem miasta przez fabrykę Chlebnikowa w Petersburgu.

Z dworca kondukt dworski, liczący około 100 pojazdów — wśród których powóz carski bezwzględnie niczem się nie wyróżniał — podążył

do soboru prawosławnego na ulicę Długą. Stąd, po kilkuminutowym pobycie, powozy ruszyły przez Miodową, Senatorską, Krakowskie przedmieście, Nowy Świat i Aleje na pole Mokotowskie.

Powóz carski, mieszczący w sobie cara z carową, posuwał się wśród innych karet średnim krokiem. Zebrane na chodnikach pospólstwo, nie rozróżniające jadących — pomimo, iż carowa rozdawała lekkie ukłony, a car salutował — ani ukłonami, ani okrzykiem „hurra" gości petersburskich nie witało.

O godzinie 11. odbyła się na polu Mokotowskiem rewia, a raczej najuroczyściejsza defilada wojsk przed carem, po której cała załoga wojskowa udała się do Łazienek.

Po przemknięciu się powozów dworskich ruch na ulicy przywrócono, a policja, której taka masa stała na ulicach, podążyła do Łazienek. W czasie przejazdu cara policja i wojsko obecne na dworcu, dowiozły na plac rewii tramwaje.

Program dnia obejmywał jeszcze obiad oficerski w Łazienkach.

Za dni kilka akcja przenosi się na prowincję do Modlina, Skierniewic i placu łowów.

Do Tomaszowa rawskiego sprowadzono straż ziemską z naczelnikiem straży w liczbie 250 ludzi a z trzech gubernij. Strażnicy z gubernii kieleckiej rozstawieni zostali w Spałej, z radomskiej w Lubochenku a z piotrkowskiej w Brzystówce, 2 wiorsty od Tomaszowa. W dniu 5. bm. wszyscy już byli na miejscu.

W Koluszkach na stacji kolei, jak również na środku dystansu do Tomaszowa, w lesie należącym do wsi Małca, gdzie został urządzony przystanek, przygotowano estrady.

Linję Koluszki-Tomaszów zrewidował „tielochranittel" carski, naczelnik żandarmów Czerewin.

We wtorek pałacyk w Lubocheńku zwiedzał gubernator piotrkowski Zinowiew. Pałacyk ten przedstawia się skromnie. Przed tygodniem jeszcze wstęp do niego publiczności był dozwolony; teraz od dni kilku pałacyk zostaje zamknięty. Urządzenie skromne, podłogi wybite suknem i kobiercami zwyczajnemi, wschody dywanami, a dziedziniec wybrukowany kamieniem polnym.

Meble do pałacyku i innych miejscowości sprowadzono z Petersburga, urządzeniem zaś apartamentów i przyszykowaniem wagonów zajmowali się tapicerzy warszawscy.

Dworzec w Rokicinach również został upiększony.

Wszystkim łowczym i gajowym pochodzenia rosyjskiego w lasach łowickich udzielono urlopu i zastąpiono Polakami.

W tych stronach car spodziewanym jest w dniu 16. b. m.

Niemcy w Tomaszowie rawskim, pomimo, że car w samem mieście bynajmniej gościć nie zamierza, sposobią się do przyjęcia go. Zapewne na myśl pobytu carskiego naprowadziły Niemców środki policyjne, przedsięwzięte w Tomaszowie równie energicznie jak w Warszawie.

Popłoch też między ludnością Tomaszowa wielki, głównie z tego powodu, że od wszystkich żądano legitymacji. W Tomaszowie zaś masa Niemców przebywa bez świadectw policyjnych, dotąd przez władze zazwyczaj nie wymaganych.

W mieście uporczywie trzyma się pogłoska, że cesarz austrjacki przyjedzie do Skierniewic w pierwszy poniedziałek p. południu i zabawi do wtorku wieczorem. Cesarza niemieckiego nie spodziewają się wcale.

Wbrew pogłoskom Giers nie przyjechał. Przyjechali za to Wannowskij, minister wojny, hr. Tołstoj, minister spraw wewnętrznych, i Woroncow-Daszkow, ochmistrz dworu.

Jadąc do Łazienek, car wstąpił do kościoła św. Aleksandra na parę minut.

Car więc przybył o godzinie 9½ rano, wraz z carem przybyła carowa, carewicz i wielcy książęta Jerzy, Włodzimierz Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajewicz starszy. Na dworcu przyjmowały rodzinę carską władze cywilne i wojskowe, tudzież deputacja szlachty i kupców. Po wyjściu carstwa z wagonu prezydent miasta Warszawy jen. Starynkiewicz na czele deputacji podał chleb i sól na wspaniałej tacy w stylu słowiańskim przy czem car rzekł: „Proszę podziękować mieszkańcom Warszawy; rad jestem, że się tu znajduję." Pani Hurko na czele dam rosyjskich ofiarowała carowej bukiet z białych róż. Deputację składali urzędnicy dworscy, ochmistrz hr. Tomasz Zamojski, ochmistrz hr. Seweryn Uruski, koniuszy Janusz Rostworowski, szambelan Ludwik Górski, hrabia August Potocki, senator Gudowski, prezes kolei warsz. teresp. Stanisław Kronenberg, Feliks Sobański, jen. dymis. Radoszkowski, bankier Józef Rawicz, kupiec Stanisław Brun, kupiec Wsiewołod Istomin, prezes gminy izraelickiej N. L. Natanson i fabrykant Wilhelm Rau. Następnie car oglądał straż honorową i wraz z całą rodziną udał się do prawosławnego katedralnego soboru. Car jechał w odkrytym dwukonnym powozie bez eskorty wojskowej wyciągniętym kłusem. Czerkiesi poprzedzali i zamykali orszak carski. Po powitalnem przemówieniu archireja Leoncjusza odbyły się modlitwy i ucałowanie obrazów. Z soboru carstwo z rodziną pojechało ulicą Miodową, Senatorską, Krakowskiem Przedmieściem i Nowym Światem do placu trzech Krzyży. Tu wysiadło carstwo z powozu, weszło do kościoła św. Aleksandra, spotkane przez duchowieństwo ucałowało krzyż i udało się do Łazienek. Na całej drodze od dworca do Łazienek co dziesięć kroków stali policjanci i konni żandarmi. Gdy pokazał się powóz carski policjanci zwrócili się twarzą do publiczności i tyłem obróceni pozostawali aż do przejazdu całego orszaku. Publiczność zachowała się wszędzie spokojnie. Od czasu do czasu odzywało się słabe urzędowe „hura". Trybuny dla pań stało były obsadzone. Stan wyższy nie pokazywał się na ulicach, tylko tłum najpospolitszy tworzył szpaler. Orszak carski składał się ze 100 powozów. W świcie znajduje się wielki marszałek ks. Trubeckij, koniuszy Kobelew i flügel-adjutanci, generałowie Puszkin i Szebeko, dalej ministrowie hr. Tołstoj, Possiet, Wannowski i minister dworu ks. Woroncow-Daszkow.

O godzinie 11½ odbyła się na polach Mokotowskich wielka rewja, w której wzięło udział 30,000 żołnierzy. Na czele 2 dywizji stali cesarz Franciszka Józefa i ces. Wilhelma. Car objechał konno fronty wojska, przyczem zachowano następujący porządek: Naprzód na koniu Hurko, za nim ekwipaż carski à la Daumont w sześć szpakowatych koni, w którym jechała carowa z następcą tronu. Obok towarzyszył konno car otoczony świtą. Objazd frontów trwał całą godzinę, poczem udała się carowa do umyślnie dla niej przygotowanego namiotu; car zaś nie zsiadał z konia. Defilada wojska trwała 2 godziny. Car chwalił dobre wyglądanie żołnierza. O godz. 5. odbył się obiad dworski, na który zaproszono samych wojskowych.

Po południu ukazała się carowa na mieście w czterokonnym powozie.

Wieczorem miasto było iluminowane, zwłaszcza domy Rosjan i gmachy publiczne. Transparenty nosiły wyłącznie napisy rosyjskie: Niech żyje samowładca Rosji! Publiczność zachowywała się zdumie obojętnie i nie wydawała żadnych radosnych okrzyków.

Przed przybyciem cara przerwaną została komunikacja telegraficzna z zagranicą, i przywróconą została w kilka godzin po przybyciu cara.

Podczas przejazdu carstwa do prawosławnej cerkwi katedralnej, mimo nadzwyczajnej czujności policji udało się pewnemu mężczyźnie przedrzeć przez szpaler i zbliżyć do powozu z pisemną prośbą. Car przestraszony rozkazał konie powstrzymać, a ochłonąwszy z przestrachu, przyjął prośbę i obiecał ją uwzględnić. Petenta natychmiast aresztowano. Dnia 8. bm. wieczorem car z carową był incognito w teatrze. W drodze powóz dostał się między dwa wagony tramwajowe i o nie zawadził. Carowa bardzo się przestraszyła, car wyskoczył z powozu, powóz wkrótce wydobyto z matni, a policjanci poznawszy cara, zaczęli krzyczeć urzędowe „hurra". Przybycie do teatru bardzo późno zaanonsowano i zaledwie zdołano oświetlić lożę carską. Dnia 9. bm. carowa przyjmowała damy, pragnące się przedstawić. Na tem przyjęciu nie było nikogo z arystokracji polskiej. Z 800 zaproszonych osób na bal z tej gubern. Hurki nie przybyła nawet połowa osób. Towarzystwo balowe składało się wyłącznie ze sfer czynowniczych i wojskowych, dam było brak. Zaledwie kilku Polaków widziano na balu. Car z carową przybył o godz. 10, przyjmowany w przedsionku przez Hurkę z żoną. Muzyka zagrała hymn carski i wśród okrzyków „hura!" car z małżonką weszli do sali. Carstwo udali się wprost do osobnego salonu, udekorowanego na sposób orjentalny. O godz. 11 przeszedł car z carową przez salę balową do sali tronowej, gdzie przygotowano wieczerzę na 24 osób. Po wieczerzy nastąpił powrót z Zamku do Łazienek. Ruch na ulicach jeszcze mniejszy niż dnia 8. bm.

W towarzystwie carowej oprócz kilku dam dworskich, przybyła księżna Koczubej, wielka ochmistrzyni dworu. Całem zachowaniem swojem usiłuje carowa rozjaśnić bodaj w części pochmurny horyzont, ciężący nad pobytem cara w sercu Polski a trzeciej z rzędu stolicy wielkiego rosyjskiego imperium. Gdzie przyczyna tego stanu rzeczy i po czyjej stronie wina? Każdy przyzna, że po stronie carskiej, jak z tego dowodów. Dla tego nie podzielamy słów współczucia, jakie *Pester Lloyd* wylewa nad dolą Aleksandra III. z powodu jego pobytu w Warszawie, tak samo jak nie nazwiemy komiką (*grandiose komik*) sposobu, według którego (słowa *Pester Lloyda. Przyp. Red.*) ma car rzekomo zbliżać się do narodu polskiego. O zbliżeniu się, a choćby o chęci zbliżenia nie ma tu ani mowy, i nie będzie jej nawet wtedy, gdyby wielki prawdziwie o obiegu pogłosek chciał się car koronować jako król Polski. Pobyt cara w Warszawie jest w naszych oczach tylko etapem na drodze do zjazdu trzech cesarzy.

Ziemie polskie.

Kijów 2. września. *Kijevlanin* zamieszcza od pewnego czasu rozmaite wiadomości, dotyczące przeszłości uniwersytetu kijowskiego. Obecnie np. pismo to drukuje zeznanie jednego ze studentów relegowanych z powodu sprawy o udział w tajnych towarzystwach. W roku 1846 w uniwersytecie odegrała się znana sprawa tajnych towarzystw. W liczbie zamieszanych w nią był także N. I. Kostomarow, podówczas adjunkt katedry historji rossyjskiej. Jak wiadomo, Kostomarow był aresztowany i odesłany do Petersburga do petropawłowskiej fortecy. Nie bez interesu będzie także zeznanie jednego ze studentów, uczestników tej sprawy, nazwiskiem Andruski. „Oprócz naszego stowarzyszenia — brzmi owo zeznanie — studenci uniwersytetu kijowskiego żadnych innych towarzystw nie tworzą i projektów nie piszą. Dzielą się zaś na arystokratów i chłopskich; arystokraci bogacze nie odróżniają ani narodowości, ani wiary; prócz zabawy, o niczem więcej wiedzieć nie chcą. Ubodzy zaś ciągną za nimi. Polacy jednak lubią pogawędzić o Polsce, zajmują się czytaniem polskich książek i żywią ukrytą chęć i nadzieję odbudowania Rzeczypospolitej, ale ani zebrań, ani żadnych umów, tyczących ich, nie mają. Małorosjanie, mniejszość ich, lubią wspominać o hetmanach, szczytnie, lubią też czytać małorosyjskie książki, działając ale też na tem ograniczą się ich polityczna działalność. Rosjanie zaś po większej części sę szczególnie do nauki i o nich nie powiedzieć nic szczególnego. Słowem można, stwierdzić, że studentów kijowskich więcej interesuje psychologia i bilard, niż polityka. Co się zaś tyczy czasu, kiedy zaczęły się podobne idee między studentami, to należy przypuszczać, że to są następstwa r. 1839. Od kogo otrzymują te idee, nie jest mi wiadomo, tylko należy przypuszczać, że Polacy — od swoich rodziców, a inni studenci — od Polaków. Profesorowie zaś na lekcjach nic niepotrzebnego nie wykładają, a profesor Fedorow nawet otwarcie wyraża swoją wierność dla cesarza. Przytem prawie codzień na lekcjach bywa kurator, jenerał Traskin".

Urzędnicy kolei państwowych.

Wczoraj przybył do Galicji jeneralny dyrektor kolei państwowych p. Czedik, celem odbycia przeglądu galicyjskich linij państwowych. P. Czedikowi towarzyszą w podróży szefowie poszczególnych oddziałów centralnego ruchu poszczególnych linij kolejowych.

Myliłby się, ktoby sądził, że przez przejście niektórych galicyjskich kolei pod zarząd państwowy polepszyły się stosunki. Nietylko, że tak nie jest — co kilkakrotnie dziennikarstwo nasze podnosiło, a *Dz. Polski* szczegółowo udowadniał; owszem, ucisk i niedola funkcjonarjuszy kolejowych, za czasów przedstawicielstwa p. Czedika, stają się z każdym dniem co raz większe; a do jakich one dojdą rozmiarów, Bóg jeden wiedzieć raczy.

Na dowód tego przytaczamy kilka tylko faktów ilustrujących dosadnie obecną gospodarkę na kolejach państwowych.

Od 1. sierpnia br. zaprowadzono nową manipulację pruską i wydano w tym celu całe stosy instrukcyj, napisanych stylem dla wytrawnych nawet Niemców, niezrozumiałym i zawikłanym. Instrukcje te porozsyłano po stacjach dopiero 27. lipca, z najostrzejszem poleceniem, by od 1. sierpnia ściśle według nich prowadzić manipulację. Dano więc na studjowanie tych, z kilkunastu tomów składających się przepisów zaledwie cztery dni czasu, podczas gdy pobieżne tylko przeczytanie tego wszystkiego—nie mówiąc już o gruntownem studjowaniu, co jest niezbędnem—przy natężającej służbie, co najmniej cały miesiąc zająćby musiało. Nowe te instrukcje ulegają od czasu do czasu zmianom; i nie ma prawie dnia, by stacje nie były zasypywane masami okólników i cyrkularzy, dotyczących albo zmiany tych przepisów, albo też świeżych postanowień, co do manipulacji kolejowej. Czy pod takiemi warunkami może choćby najwytrawniejszy urzędnik, uczynić zadość tak wygórowanym wymaganiom, łatwo każdy osądzić potrafi.

Każde towarzystwo kolejowe posiada w swym zarządzie instytucję zwaną stowarzyszeniem chorych (*Kranken- und Unterslützungs-Verein*), a ma ją również i zarząd kolei państwowych. Celem tej instytucji jest: bezpłatna kuracja członka stowarzystwa i tegoż rodziny przez lekarza kolejowego; dostarczanie lekarstw dla członków i tychże rodzin na koszt stowarzyszenia, oraz udzielanie członkom, popadłym nie z własnej winy w położenie krytyczne, wsparcia i zaliczek, tych ostatnich na spłaty w ratach miesięcznych z doliczeniem odpowiedniego procentu. Członkowie natomiast obowiązani są do płacenia na fundusz stowarzyszenia odpowiedniego podatku, który stosunkowo do pensji bywa obliczanym na 2, 3 lub 4%. Każdy przyzna, że zbawienną i konieczną jest taka instytucja, zbawienną jednak tylko wówczas, jeżeli odpowiada ściśle celom założenia, funkcjonując prawidłowo. Instytucję więc taką mają i koleje państwowe, ale jakżeż odpowiada ona celom swego założenia? Kuracja każdego członka stowarzyszenia i tegoż rodziny odbywa się wprawdzie przez lekarza kolejowego bezpłatnie, zaopatrywanie się jednak w lekarstwa na koszt stowarzyszenia wolne jest tylko samemu członkowi, a nie zaś i jego rodzinie. Czy nie lepiej byłoby podnieść wkładki członków o 1 lub 2%, a umożliwić im w ten sposób bezpłatną dostawę lekarstw i dla rodziny?— Celem stowarzyszenia dalej jest, jak już wyżej powiedziano: udzielanie członkom w razach godnych uwzględnienia zapomóg i zaliczek pieniężnych w jak najkrótszym przeciągu czasu. Cóż powiedzieć na to, że zarządy kolei państwowych każą na takie wsparcia i zaliczki czekać swym urzędnikom po trzy miesiące i dłużej?—Naturalnie, że przy braku doraźnej pomocy, ludzie ci wpadają z jednej ostateczności w drugą; pożyczają pieniądze na wysokie procenta od lichwiarzy, a potem ssani przez nich, rujnują siebie i rodzinę.

Na wszystkich kolejach galicyjskich praktykuje się wypłacanie pensyj urzędnikom bez jakiejkolwiekbądź należytości stemplowych. Urzędnicy kolei państwowych nietylko są obowiązani płacić wkładki na fundusz pensyjny, ale oprócz tego, odbiór pensji muszą kwitować na papierze ostemplowanym. Nadto gdzie tylko okaże się jaka taka sposobność, dyrekcja wydaje wszelkiego rodzaju, nieraz zbyteczne nawet poświadczenia, żądając ostemplowania tychże, jak np. uwiadomienia o przyjęciu do funduszu pensyjnego, prowizyjnego itp. Gdzie jednak nowe przepisy — co jednak nadzwyczajnie rzadko się zdarza—przemawiają na korzyść urzędników, tam stara się dyrekcja przywilej ten tak zręcznie obejść, że w końcu urzędnik pozbawiony bywa wszelkich uwzględnień. I tak np. instrukcja XII. przeznacza dla urzędników i dla ich domowników wolną kartę jazdy celem nakupna żywności (Freischein) do dwurazowego użycia każdego miesiąca—urzędnicy jednak są dotąd w posiadaniu takiej karty upoważniającej tylko do jednorazowej jazdy.

Koleje państwowe mimo wyraźnych przepisów, posługują się dotąd drukami o wyłącznie niemieckim tekście, które częstokroć dostają się w ręce stron nie znających tego języka, jak np. „*Ausweis über ausbezahlte Vorhincinspesen*" i inne.

P. Czedik zarządza według swojego upodobania przeniesienia urzędników z jednych kolei na drugie. Wiadomo n. p., że przeniesiono z Ischl na takąż posadę do Iwonicza naczelnika stacji, który prawie ze łzami w oczach prosił o pozostawienie go na dawnem miejscu. Łatwe to do zrozumienia, boć przecież Ischl z Iwoniczem porównać trudno. P. Czedik trzymał się jednak tej zasady, że owego naczelnika, jako Polaka, należy w Galicji obdarzyć stacją, któraby posiadała zakład kąpielowy, a tem samem niby dorównywała jakości stacji Ischl. Tak samo stało się z kilkoma innymi naczelnikami stacji Polakami, których przeniesiono do Galicji na najlichsze stacje. Za to lepsze stacje nie zapomniał p. Czedik poobsadzać Niemcami jak n. p. Sanok i inne.

Smutnym zaiste jest los i położenie urzędników kolei państwowych, dla tego apelujemy do naszych posłów o pomoc w tym względzie, gdyż tylko oni zapobiedz są wstanie nędzy i wyzyskiwaniu tych ze wszech miar politowania godnych ludzi.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. września.

Wiadomości osobiste. Paulina z Podhorodyjskich Stamirowska, od lat wielu zamieszkała w Krakowie, właścicielka dóbr, zakończyła życie dnia 8. bm., licząc lat 90. — P. Róża Loewenstein, córka kaznodziei lwowskiego Loewensteina, zaręczyła się z p. Aleksandrem Sochaczewskim, artystą-malarzem, obecnie uczniem szkoły sztuk pięknych w Monachium, który po wypadkach roku 1861 przez lat 22 pozostawał na wygnaniu w Syberji i dopiero na mocy manifestu carskiego obecnie wolność odzyskał. — Z Słuckiego na Litwie dochodzi wieść o zgonie Lucjana Woyniłowicza, b. radcy komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w ostatnich czasach wiceprezesa administracji ogólnej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

W stanie zdrowia p. Grocholskiego nastąpiło tak znaczne polepszenie, że pacjent prawdopodobnie jeszcze podczas sesji bieżącej weźmie udział w pracach sejmowych.

Kalendarz. Piątek (12.): Gwidona Wyzn. — Radzimira. Wschód słońca o godz. 5. min. 40, zachód o godz. 6. min. 12.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu polować można: na ptactwo błotne i wodne w ogólności; na słonki, cietrzewie i głuszce; bażanty i kuropatwy; przepiórki i dzikie gołębie; jelenie, kozły i lisy. Od 15. września: na zające.

Dyslokacja wojsk. W poniedziałek przybył pułk tarnopolski nr 15 z Wiednia do Lwowa, gdzie sztab stale pozostanie. We wtorek znów przybył do Lwowa stanisławowski pułk Salvator nr 58 i zaraz odszedł do Kołomyi i Stanisławowa. Pułk 24ty Parma, jako też pułk 89 odeszły do Wiednia.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Winc. Bierońskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Poroninie, nauczyciela tymczasowego Zyg. Chodeckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Harklowej, nauczyciela tymczasowego Zyg. Szybowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Spytkowicach, i nauczyciela tymczasowego Winc. Łabudę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jaworniku; tudzież nauczycielkę tymczasową Marję Gebhardtównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Prądniku Białym, a tymczasową nauczycielkę młodszą Stanisławę Antecką stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Wiśniczu Nowym.

W pracowni stolarskiej braci Wczelaków ma być zaprowadzoną także nocna praca. Z powodu jednak, iż zwykłe oświetlenie groziłoby niebezpieczeństwem pożaru, właściciele firmy starają się o zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego.

W ogródku Froeblowskim i szkole 3-klasowej p. Ludwiny Miączyńskiej ulica Pańska l. 13 I. piętro może znaleźć troje dzieci niezamożnych rodziców bezpłatne pomieszczenie.

Konkurs. Ministerstwo wojny ogłosiło konkurs dla wysłużonych ck. podoficerów na posady manipulacyjne wyższej i niższej kategorji w rozmaitych miejscowościach państwa, mianowicie w Austrji, Czechach, Morawie, Szlązku i na Węgrzech, o których bliższą wiadomość powziąć można w IV. biurze Magistratu (gmach ratuszowy na dole od strony zachodniej).

W Galicji i Bukowinie są do obsadzenia: I. Dwie posady sekretarzy manipulacyjnych przy dwóch Starostwach, względnie dwie posady kancelistów przy ck. Namiestnictwie we Lwowie z płacą roczną 900 złr., względnie 600 złr., i systemizowanym dodatkiem aktywalnym. Termin podań do 15. września 1884 do ck. Namiestnictwa we Lwowie. II. Posada woźnego przy ck. sądzie krajowym w Krakowie z płacą roczną 300 złr., 25% dodatkiem aktywalnym i mundurem. Termin podania do 15. września 1884 do ck. prezydjum sądu krajowego w Krakowie. III. Posada asystenta pocztowego w Czerniowcach z płacą roczną 600 złr. i dodatkiem aktywalnym 150 złr. Termin podań do 11. września 1884 do dyrekcji poczt i telegrafów w Czerniowcach.

Dar cesarski. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców w Rozwadowie, w powiecie żydaczowskim, wsparcie w kwocie 500 złr.

Samobójstwo. Jan Kunasiewicz, rodem ze Lwowa, czeladnik rzeźnicki, liczący lat 42, bezżenny, nałogowy opój, powiesił się zaprzeszłej nocy w szopie pod l. 42 przy ulicy Gródeckiej, gdzie go nad ranem znaleziono już skostniałego. Przyczyna samobójstwa tego niewiadoma. Po opatrzeniu zwłok na miejscu przez częściowego lekarza miejskiego, odstawiono je do kostnicy głównego szpitala.

Kółka rolnicze. W skutek odezwy głównego zarządu Towarzystwa kółek rolniczych pospieszyli z dalszym datkiem na rzecz członków kółek rolniczych dotkniętych powodzią następujący panowie: Oktawian Augustynowicz z żoną 100 rubli. Edmund Łoziński 5 złr., Feliks Leszczyński 1 złr.; członkowie kółka rolniczego w Buryszu 9 złr., w Bełzcu 2 złr. 10 ct., w Chomranicach 18 złr. 43 ct., w Czarnym Dunajcu 5 złr., w Czyżkach 6 złr. 20 ct., w Kurzynie 5 złr., w Łętowni 2 złr. 57 ct., w Przemyślanach 4 złr. 45 ct., w Rajczy i Ujsołach 5 złr. i w Zbydniowie 19 złr. — Dyrekcja Kasy oszczędności w Tarnopolu nadesłała 50 złr. dla funduszu zarządu głównego.— Za wszystkie te dary składa zarząd główny wszystkim panom, zarządom kółek i szanownej Dyrekcji Kasy oszczędności w Tarnopolu „Bóg zapłać!"

Od ostatniego ogłoszenia zawiązały się następujące kółka rolnicze: 222. Rudawka (powiat Dobromil) założył hr. Czarniecki, 223. Lipowe (Limanowa) założył p. Jan Biedroń, 224. Korzenna (Grybów) założył p. Antoni Wejda, 225. Szynwałd (Tarnów) założył dr. ks. Kopyciński, 226. Przewrotne (Rzeszów) założył ks. Sroczyński, 227. Szczawnica (Nowy Targ) założył dr. Br. Dulęba, Tomanek i Briks, 228. Markowa (Łańcut) założył ks. Ziemiański, 229. Leszczawka (Dobromil) założył hr. Czarniecki, 230. Brzozdowce (Bóbrka) założył p. Sakowski, 231. Klikowa (Tarnów) założył dr. ks. Kopyciński, 232. Tymbark (Limanowa) założył p. Józef Biedroń. 233. Krościenko założył p. Manswet Kaczyński, ks. Jan Jarzębiński i dr. Dulęba, 234. Grywałd założył p. Konstanty Dziewulski i dr. Br. Dulęba, 235. Szlachtowa (Nowy Targ) założył dr. ks. Małyniak i dr. Br. Dulęba, 236. Gaj (Wieliczka) założył p. Jan Koppens.

Podziękowanie. Dyrekcja szkoły dla sług składa niniejszem publiczne podziękowanie wszystkim, którzy w minionym roku szkolnym raczyli wspierać tę instytucję, czy to moralnie, czy materjalnie. Najprzód zatem szanownemu gronu nauczycielskiemu za bezinteresowny udział w tejże szkole, mianowicie: wielebnemu J. N. ks. Sakowskiemu i paniom nauczycielkom: Bąkowskiej M., Boraczkównie A., Francównie A., Kulińskiej J., Krausównej A., Lewickiej K., Łempickiej H., Modzelewskiej W., Ruebenbauerównie E., Strausównie J., Wajglównie R., Wasilkównie E.

Następnie świetnej Radzie miasta Lwowa za udzieloną zapomogę, jakoteż Tow. Pedagogicznemu, paniom Niedziałkowskiej i Szpetmańskiej za pieniężne datki na nagrody. Dalej wielebnemu J. M. ks. Sylwestrowi za wielki olejny obraz św. Zyty, jako patronki sług i szkoły, a panom Gubrynowiczowi i Schmidtowi, Seyfarthowi i Czajkowskiemu, J. M. ks. Siemieńskiemu, a przedewszystkiem W. P. Winiarzowi za stałe zasilanie szkoły darami w książkach na rzecz nagród i biblioteki.

W końcu dyrekcja składa podziękowanie wszystkim redakcjom za popieranie usiłowań szkoły.

Wizytacja kanoniczna ks. arcybiskupa Issakowicza w Czerniowcach. W ubiegłą sobotę przybył ks. arcybiskup do stolicy Bukowiny pociągiem pospiesznym o godz. 1 w południe. Na dworcu powitał dostojnego gościa prezydent miasta Klimesch, duchowieństwo trzech obrządków katolickich i liczny zastęp obywateli Ormian z miasta i okolicy. Z dworca udał się ks. arcybiskup powozem do kościoła rz. kat., gdzie u drzwi głównych przyjął go ks. prałat dr Kornicki w otoczeniu duchowieństwa. Po krótkiem nabożeństwie i odśpiewaniu „Salvum fac", nastąpiła benedykcja. Następnie pojechał arcypasterz do cerkwi gr. k. Tam powitał go administrator ks. Ogonowski krótką przemową w ruskim języku. Mianowicie wyraziwszy radość swoją i parafjan swoich z powodu tak dostojnego gościa, zaznaczył, że wspólnem staraniem ich wszystkich jest, stać gorliwie na straży katolicyzmu. Słowa Ojca św.: „O mei Rutheni, per vos Orientem convertendum spero", są dla nich wyrocznią. Ks. arcybiskup odpowiedział również po rusku i udzielił zgromadzonemu duchowieństwu błogosławieństwa arcypasterskiego. W dalszym ciągu wystąpili na czele deputacji ruskiej pp. radca sądu J. Winnicki i koncypista skarbowy Jan Tymiński, a pierwszy z nich przemówił po rusku kilka słów powitalnych, za które ks. arcybiskup podziękował w tym samym języku. Po uporaniu się z wymogami etykiety, udał się dostojny gość przed wielki ołtarz i odprawił krótkie nabożeństwo podług słowiańskiej liturgji. Udzieliwszy w końcu licznie zebranemu ludowi swego błogosławieństwa, odjechał do kościoła ormiańskiego. U wstępu do świątyni powitał arcypasterza śpiew Towarzystwa muzyki kościelnej.

Gdy ostatnie akordy umilkły zabrał głos ks. prałat Mitulski. Krótkie, a pełne ewangielicznej prostoty słowa jubilata rozrzewniły zebranych, a arcypasterz ze wzruszeniem odpowiedział: „Miłość sprowadziła mię do ciebie, bracie mój, i do twoich kochanych parafjan; pozdrawiam was w imię Chrystusa i o tyle szczęśliwszy jestem, że nie widzę w otoczeniu różnicy wyznań, i że bytność moja przypadła, czcigodny prałacie, w rocznicę 50-letniej służby twojej kapłańskiej. Znana i donośna działalność twoja niesie ci chwałę i cześć! Dzisiaj streszczam czyny twoje, zamawiam sobie jednak obszerniejsze słowo i prosić cię będę, jako najsędziwszego w hierarchji, że nie odmówisz i mnie błogosławieństwa kapłana i starca!"

Poczem arcypasterz odprawił przy wielkim ołtarzu uroczyste nabożeństwo i przemówił do zebranych, podnosząc stwierdzoną tutaj zgodę i miłość wzajemną trzech obrządków i zapowiadając w dniu jubileuszu zupełny odpust i udzielenie Sakramentu bierzmowania. Następnie odprowadzono arcypasterza z kościoła do mieszkania księdza prałata Mitulskiego, gdzie przedstawiało się duchowieństwo, obywatele miejscowi i znajomi.

Od reprezentacji gminy Litiatyn otrzymaliśmy pismo następujące: Głębokim żalem i smutkiem przejęci, dowiedzieliśmy się o zgonie śp. Roberta Bogdanowicza, zmarłego dnia 29. sierpnia br. w dobrach familijnych Ostrowcu, byłego naszego dziedzica, który przez lat czterdzieści i kilka był naszym prawdziwym ojcem i dobrodziejem. On to ratował nas w każdej złej dobie, do niego garnęli się nieszczęśliwi i chorzy, a przystęp znajdował każdy. On wspierał ubogich, dzieląc się ostatniem ziarnem i groszem. On to zapomagał nas w pamiętnym głodowym roku 1865, rozdając najprzód ziarno nasienne, a gdy i tego nie stało, za drogie pieniądze kupione zboże — on to wyrwał nas cholerze i gdy w sąsiednich wsiach ludzie w mnogości wymierali, zaopatrywał lekarstwami chroniącemi od tej słabości każdą chatę. To też niech będzie cześć jego pamięci. Podp. *Ignacy Serafin*, naczelnik. *Fedko Więcław*, zastępca. *Kajetan Stróż*, przysiężny.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 10. września. Skradziono pani A. S. z pom. 5 złr. i książeczkę kasy oszcz. na 60 złr., panu A. S. marynarkę, spodnie, kamizelkę, pulares z biletami, sakiewkę i 4 kluczyki, panu J. L. 2 par nowych damskich bucików, panu J. F. z kiesz. 69 złr., a panu P. F. kożuch, płaszcz damski i 2 małe dziecinne płaszczyki wart. 27 złr. — Znaleziono parasol w dorożce, 2 kluczyki i przekaz poczt. na 5 złr. adres. do Amalii Młynarskiej we Lwowie. — Zgubiono kartkę banku orm. na 6 sznurków korali, drugą na zegarek srebrny i kartkę banku rusk. l. 30334.

Sokal 9. września. Z mocy postanowień §. 19. ustawy prasowej z 17. grudnia 1862 upraszam o umieszczenie w łamach kroniki *Dziennika Polskiego* następującego sprostowania:

W kronice *Dziennika Polskiego* Nr. 208 z 7-go września 1884 umieszczona jest korespondencja z Sokala, omawiająca wadliwości przy gaszeniu pożaru w Sokalu dnia 3. września 1884, w której między innemi uczyniono tutejszej ck. żandarmerji zarzut, że wprawdzie przybyła ona do pożaru — jednakże zapomniawszy widocznie o par. 1. lit. f. instrukcji, nader mało troszczyła się pożarem.

Zarzut ten, pominąwszy mylne powołanie się na postanowienia instrukcji służbowej dla ck. żandarmerji, jest niesłuszny i mylny — albowiem ck. żandarmerja pod moim osobistym kierunkiem była od chwili wybuchu pożaru, aż do jego zupełnego ugaszenia nadzwyczaj czynną — a nadto o godzinie 6. wieczorem, gdy mieszkańcy Sokala, znużeni gaszeniem ognia od godziny 11. przed południem, miejsce pożaru, w którem zgliszcza kilkudziesięciu osad tlały i miejscami płomienie się wydobywały, opuścili, wysłałem dwoch żandarmów do sąsiedniej wsi Ilkowic, zkąd oni trzydziestu kilku włościan z konewkami przyprowadzili i nie odstępując przez większą część nocy, pod swym dozorem zgliszcza gorejące zupełnie ugasić kazali. Ck. starosta *Tchórzewski*.

Wiedeń 9. września. W Göding stał się ubiegłej soboty wściekły pies przyczyną wielkiego nieszczęścia. Pokąsawszy dwie osoby w pobliskiej miejscowości, przebiegł przez pola do Göding, wpadł do szynku, pokąsał gospodarza w rękę, rzucił mu się następnie na twarz, odgryzł całą dolną wargę [illegible] mknął na dworzec kolejowy, gdzie podróżni mieli [illegible] śnie wsiąść do wagonów, i pokąsał sześć osób, między niemi dwóch służących, żandarma i podoficera ułanów, który go chciał zabić. Żandarma odwieziono do szpitala wojskowego, trzy inne osoby, które odniosły ciężkie skaleczenie, przewieziono do Wiednia do szpitalu. Będą się one musiały poddać operacji, mówią nawet o amputacji rąk zupełnie zmiażdżonych.

Zjazd niemieckich literatów w Pradze. Niemieckich literatów udających się do Pragi, witano z wielką uroczystością w Bodenbach, Aussig i Pradze. Na dworcu w Pradze zebrało się wielu Niemców, a mowę powitalną wygłosił prof. Kremer, na którą odpowiedział radca Wichert. Wieczorem zebrali się goście w kasynie niemieckiem, gdzie na ich przyjęcie przybyli także między innymi pp. Schmeykal i Herbst.

Przestroga dla wychodźców. Byłoby rzeczą pożyteczną, aby osoby mające wpływ na ludność skorą do emigracji, rozszerzały następującą wiadomość: Izba poselska w Waszyngtonie przyjęła uchwałę, że odtąd nie będzie wolno do Ameryki przyjmować wychodźców zakontraktowanych z góry w Europie dla Ameryki. Na nieszczęście senat nie zdążył tej ustawy sankcjonować, a z tej tymczasowej zwłoki korzysta jakaś firma Maya, która z Niemiec, Polski, Włoch i Francji przez ajentów swoich ściąga ludzi do fabryk, kopalń, robót ziemnych itd. Łatwo być może, iż ludzie ci przybędą do Ameryki w chwili, w której senat zatwierdzi ustawę Izby i kiedy im wstęp już nie będzie dozwolony.

Symbolizowanie inseratów. O wielkiej doniosłości ogłoszeń kupieckich wyraża się pewna gazeta amerykańska w następujący kwiecisty sposób: „Kto chce prowadzić jakikolwiek interes, nie ogłaszając go

z pomocą inseratów, ten postępuje jak ów młody człowiek, który kochając piękną dziewczynę, przesyła jej całusy wśród ciemności. Wie on wprawdzie, co czyni, prócz niego jednak nikt zresztą."

Pożar. W Cleveland (w stanie Ohio) wybuchł wczoraj straszny pożar. Szkoda zrządzona przekracza sumę 2 miljonów dollarów.

Dwie omyłki drukarskie zakradły się do wczorajszego numeru *Dziennika*. W rubryce ekonomicznej, w artykule p. t. „Kolej Północna," wydrukowano przez pomyłkę „jedności" zamiast „jednostki." W telegramie zaś własnym z Wiednia wydrukowano, że p. Girtler mianowany został „substytutem prokuratora," zamiast „substytutem starszego prokuratora" we Lwowie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 11. września po raz trzeci: „Wesele Olivetty" (Les noces d' Olivette), opera komiczna w 3 aktach, słowa pp. Chivot i Duru, muzyka Edmunda Audran.

* Jutro w piątek d. 12. września po raz pierwszy: „Roderyk Heller," komedja w 5 aktach F. Schoenthana.

Pan Stanisław Konopka, znany z występów swoich we Lwowie recytator, powróciwszy z Cieplic, przedsiębierze artystyczną podróż po Galicji z nowym programem: „Mazepa" i „Hamletem."

Ruch stowarzyszeń.

Nadzwyczajne zgromadzenie krawców lwowskich, samoistnych i niesamoistnych, odbyło się wczoraj wieczorem w sali stowarzyszenia „Gwiazda". Jakkolwiek nie było przedtem ogłoszeń, zwołujących to zgromadzenie, zebrało się przeszło około 400 krawców (majstrów i czeladników), wśród których było około 60 żydów. Zgromadzeniu przewodniczył majster krawiecki p. Kostecki, w zastępstwie cechmistrza p. Niemczynowskiego. Na porządku dziennym była kwestja upadku przemysłu krawieckiego, a powodem tego nadzwyczajnego zgromadzenia był fakt, że „Pierwsza spółka krawiecka" sprowadziła z tandet zagranicznych gotowych sukni za 14.000 złr. i wobec niewiadomości kupujących, którzy biorą ten towar jako wyrób krajowy, robi świetne interesa, zabijając tym sposobem istnienie uboższych zakładów. Wśród dyskusji występowano gwałtownie przeciw p. Niemczynowskiemu, jako cechmistrzowi, któremu zarzucono, że wydał koncesje niefachowcom. Postawiono nawet wniosek odebrania panu N. godności cechmistrzowskiej. Dalej uchwalono zaprotestować przeciw brzmieniu firmy: „Pierwsza spółka krawiecka", która właściwie opiewać powinna: „Bazar" lub „Tandeta". Wniosek p. Jeziorskiego i Jabłońskiego z wybraniem komisji, któraby zajęła się przeprowadzeniem ugody pomiędzy nienależącymi do „Spółki" majstrami i czeladnikami, a właścicielami „Spółki" (jest ich ośmiu), odrzucono jednogłośnie, ponieważ ci ostatni, pomimo zaproszenia, nie przybyli na zgromadzenie. W końcu uchwalono jednogłośnie ogłosić publicznie wszystkie powyższe uchwały zgromadzenia i jego powód właściwy. Zamierzano również wybrać zaraz nowego cechmistrza, atoli po przemówieniu p. Kosteckiego zaniechano tego kroku, uchwalono natomiast zawezwać p. Niemczynowskiego, aby jak najrychlej zwołał walne zgromadzenie majstrów, celem wyboru nowego cechmistrza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Korzystając z pory przyjaźniejszej, starano się ukończyć jak najrychlej zbiór wszystkich gatunków zboża. Pogoda przy wietrze zmiennem i znacznem oziębieniu atmosfery była także dosyć zmienna, tak, iż gdy z wielu stron uskarżano się na posuchę w drugiej połowie sierpnia, która postęp siejby wstrzymała, to z innych znów okolic, mianowicie w pasie podgórskim położonych, donoszą o częstych deszczach. Dnia 30. sierpnia w okolicach Jabłonki, pod Baligrodem, był przymrozek, który powyżej Baligrodu, na granicy węgierskiej, zwarzył kartofle i zaszkodził późnym owocom. Deszcze utrudniły w tamtej okolicy zbiór do tego stopnia, że żyta wyżętego dotąd zwieźć z pola nie było można.

Sprawozdanie poprzednie o wyniku zbiorów uzupełniamy obecnie zestawieniem plonu roślin strączkowych:

Wyka po większej części dotąd nie zebrana. W okolicach Sieniawy zebrano 4—5 kóp z morga, koło Brzozowa i Bukowa 5—8; wydaje po 24 garnce. W okolicach Nitankowic i Przemyśla zebrano z morga 5—7 kóp; w Samborskiem mało siano. Koło Wojniłowa wydał morg 4 korce ziarna. W Lisowicach, nad Seretem, zebrano po 7 kóp z morga, w okolicy Borszczowskiem 6—8 kóp, koło Śniatyna po 600 kilogramów, w Kołomyjskiem 4—6 kóp, kopa wydaje ½ korca.

Groch w wielu miejscach jeszcze niezebrany; kwitnie dopiero i podobnie jak wyka dotąd niezebrany. W okolicach Sieniawy zebrano 4—6 kóp z morga, koło Wysocka, na prawym brzegu Sanu, 6 kóp, z 6 ziarna 400—500 kilogr.; w okolicy Brzozowa kóp 6, a ziarna 16—24 garncy z kopy; koło Wydry było 12 kóp na morgu; koło Niżankowic 5—8 kóp, w Przemyskiem 5, koło Rudek 8, ale mocno otłuczony; w Złoczowskiem, koło Krasnego 7—8 cetn. metr.; koło Wojniłowa 5 korcy; w okolicach Podhajec 6 kóp. W Zbaraskiem grochy mizerne, dotąd niedojrzałe, a spodem gniją. W Borszczowskiem groch pięknie; koło Jezierzan zebrano 6—8 kóp z morga, w Kołomyjskiem 5—8, w okolicy Załucza, nad Czeremoszem, 600 kilogr.

Bób i bobik po większej części ciągle jeszcze kwitnie. Z tej przyczyny w ogóle mało spodziewać się można plonu. Pod Sieniawą zebrano w sprzęcie 6—7 kóp z morga; w okolicy Wysocka 500—600 kilogr. tak bobu, jak bobiku; koło Brzozowa zebrano bobu 5 kóp, bobiku 4—5. Bób korzec, bobik wydał po 24 garncy. Koło Nitankowic morg bobu dał 4—6 kóp; w Przemyskiem po 6. W Borszczowskiem zbiór średni; w Kołomyjskiem bobiku jeszcze nie zebrano.

Chmiel w okolicach Wysocka, na prawym brzegu Sanu, średni; koło Baranowa bardzo złe widoki na chmiel; zaledwo 2—3 cetnary z morga; koło Wydry po 8, w okolicy Nitankowic 7—8; w Samborskiem 3½; koło Rudek po 5 cetnarów przeciętnie. Z okolic Wojniłowa donoszą, że chmiel ... się nie udał.

Hreczka w ogóle nie urodziła. W Sanockiem prawie wszędzie wymarzła ... z Podola donoszą, że ziarno po większej części liche, spalone. Koło Sieniawy zebrano 3—4 kóp z morga. W Samborskiem ... koło Wojniłowa ... w powiecie rohatyńskim chwasty dużo przygłuszyły; koło Podhajec po 5 kóp z morga. Z pod Wojniłowa ... ziarna bardzo mało. W okolicach Podhajec na ziarno się ... W Kołomyjskiem ... koło Jezierzan, Jagielnicy, Borszczowa plon średni, zaczęto dopiero kosić. W Kołomyjskiem zebrano 6—8 kóp z morga, a około 20 garncy ziarna z kopy.

Koniczyna nasienna w okolicach Sieniawy dobra; w Sanockiem nie bardzo obiecująca, w okolicach Niżankowic dotąd dobra; w Przemyskiem w ogóle zła; w Samborskiem dotąd średnia i dużo jest kaniaki; w Rudeńskiem spodziewają się plonu dobrego, w Złoczowskiem dosyć bujna, wróży plon dobry; w okolicach Wojniłowa zbyt dobra, jeżeli deszcze nie nastąpią. Tak samo koło Podhajec. W Zbaraskiem dobra; w okolicach Jagielnicy odkwitła pięknie. W powiecie borszczowskim, koło Jezierzan, dobra; w Kołomyjskiem zaledwie średnia.

Kukurudza jeszcze bardzo niedojrzała. Gdyby pociągnęła jeszcze słota, to może być bardzo źle z kukurudzą.

Rzepak koło Sieniawy dobry, koło Wysocka zły; w Sanockiem średni; koło Nitankowic i w Przemyskiem dosyć dobry; w Zbaraskiem mierny; w okolicach Jagielnicy ładny; na Pokuciu średni; koło Kozowy muszka zjada.

Siejba w ogóle bardzo pomału postępuje, z powodu posuchy w drugiej połowie sierpnia, a później słoty. Żyto zaledwie w połowie obsiano. Pszenicę siać dopiero zaczynają.

Do komisji sędziów wystawy chmielu, połączonej z targiem chmielowym, zaproszeni zostali przez komitet Towarzystwa gospodarskiego pp. Jan Götz z Okocima, Steiner, dyrektor browaru kraśnickiego, Lobomęski, dyrektor szkoły dublańskiej, tudzież ze Lwowa pp. Karol Kisielka, Robert Doms, Ignacy Russmann i Kazimierz hr. Dzieduszycki.

Wiedeń 9. września. Na dzisiejszy targ dowieziono 1780 sztuk ciężkich bakonów, 2211 średnich i 3017 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 41·— do 43·—, średnie 38·— do 40·—, warchlaki 36·— do 44·— za 100 kilo żywej wagi bez potrąceń.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffé Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Cholera.

[Telegramy.]

Rzym 10. września. Wczoraj w prowincjach zachorowało w ogóle 764 osób, a umarło 347 osób na cholerę. Z liczby tej na miasto Neapol przypada 633 chorych, a 275 zmarłych.

Neapol 11. września. *(Urzęd.)* Król zwidził nowo utworzony szpital choleryczny w najbardziej nawiedzonej epidemją dzielnicy miasta i kilku chorych. W tych ostatnich ubolewał nad drożyzną mięsa.

Biuletyn urzędowy z ostatnich 24 godzin podaje 947 wypadków cholerycznych, w tem 357 śmierci.

Berno (w Szwajcarji) 11. września. *(Urzęd.)* Z powodu cholery w północnych Włoszech, zarządziła szwajcarska komisja sanitarna przejęcia kolejowych pociągów osobowych i pocztowych z Włoch na terytorjum szwajcarskie. Podróżni mogą na granicy przesiadać się do wagonów szwajcarskich.

Paryż 11. września. *(Urzęd.)* Wrzekome pojawienie się cholery w Paryżu zostało oficjalnie zdementowane. Nigdzie nie zdarzył się tu dotychczas ani jeden wypadek epidemji.

Rzym 11. września. *(Urzęd.)* W prowincji Cuneo było 25 wypadków śmierci, w Busca nic, w Spezzi i okolicy zachorowało 40, umarło 27. W prowincji Neapolitańskiej zachorowało 33, umarło 12, w mieście Neapolu zachorowało 750, umarło 358.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. września.

Jak wiadomo zapytał rząd Izby handlowe o opinję co do kilku punktów VI. rozdziału nowelli przemysłowej. Ostatecznym terminem do odpowiedzi był 1. października. Wiele izb handlowych udało się do rządu z prośbą o przedłużenie tego terminu. Rząd, jak słychać, nie przychylił się do tego żądania. Ponieważ więc nowella będzie jednym z pierwszych przedmiotów obrad Izby panów, winne się Izby pospieszyć z odpowiedziami. Izba handlowa lwowska nie zajęła się dotąd ... pytania.

Starszy radca budownictwa Bayer z Wiednia, ma w ciągu tego tygodnia w towarzystwie urzędnika budownictwa przy Namiestnictwie galicyjskiem, zwiedzić okolice nawiedzone powodzią i zobaczyć co jest do zrobienia, żeby zapobiedz podobnym klęskom. Wydział krajowy zajmuje się elaboratem co do przypadającej na kraj kwoty kosztów zamierzonej regulacji. Niedawno wskazywaliśmy w *Dzienniku Polskim*, że już od przeszło stu lat, różne wysokie figury jeżdżą po kraju i „patrzą co jest do zrobienia," i od przeszło stu lat było o tem dużo elaboratów, a nic się nie robi.

Berlińska *National Ztg.* powtarza zdanie jakiegoś „bardzo wysoko" w Wiedniu położonej osobistości, że wolność Polaków w Galicji jest „klapą bezpieczeństwa" przeciw dalszym powstaniom polskim. Następnie pisze: „Jeżeli wysoko położona osobistość w taki sposób ocenia potrzebę wolności w Galicji, to w jakiż sposób zapatruje się na rozstrzygnięcie życia innych narodowości słowiańskich w Austrji. Czy może cała Austrja jest tylko klapą bezpieczeństwa?"

Zebrany w Bernie na Morawie związek austrjackich lekarzy uchwalił wnieść do Rady państwa petycję o załatwienie sprawy Izb lekarskich, i wezwać zarazem rząd do rewizji austrjackiego ustawodawstwa sanitarnego, do wydania ... rozporządzeń, utworzenia państwowego biura sanitarnego i do wydania ostrych przepisów przeciw fuszerce lekarskiej.

Z kurji większych posiadłości w Salcburgu wybrano na posłów do Sejmu: Proetznera Bartłomieja 147 głosami, Gmachla Michała 134 głosami, Czecha Wacława 130 głosami, Neumayera Macieja 131 głosami i Grubera Jerzego 131 głosami. Wszyscy wybrani są kandydatami stronnictwa konserwatywnego. W Sejmie salcburskim będzie więc 15 konserwatywnych posłów wobec mniejszości liberalnych, liczących tylko 10 głosów.

Ministrowie hrabia Taaffe i baron Pino wyjeżdżają dnia 19. b. m. do Insbrucku na otwarcie kolei Arulańskiej.

Rada związkowa szwajcarska wydelegowała od siebie wiceprezydenta Schenka i naczelnika departamentu kolegę Deuchera.

Pester Lloyd donosi, że cesarz austrjacki zjedzie się podczas swej podróży koło jeziora Bodeńskiego przy otwarciu kolei Arulańskiej z królem Wirtemberskim i wielkim księciem Badeńskim.

W Eger w Czechach odbyło się zgromadzenie niemieckiego Związku stowarzyszeń, które oprócz uchwał w jego zakres wchodzących, przesłało telegraficzne pozdrowienie podobnemu niemieckiemu Związkowi obradującemu w Weimarze. Związek egerski wziął w obronę stowarzyszenia spożywcze przeciw uchwałom wiecu kupieckiego w Wiedniu.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia włościan morawskich i szlązkich w Bernie uchwaliło petycję do rządu o zaprowadzenie sądów rozjemczych po wsiach, o dostarczenie taniej soli dla bydła i o utrzymanie zamknięcia granicy dla przywozu bydła z Rosji i Rumunji.

Po porozumieniu się z odnośnemi władzami odbywać będzie delegacja austrjacka swe posiedzenia tego roku jeszcze w zabudowaniu akademii budapeszteńskiej. Na przyszłe posiedzenia delegacji przedlitawskiej w Budapeszcie wybuduje rząd austrjacki osobny gmach i w tym celu ma wstawić w budżet na rok 1885 odpowiednią kwotę.

Cesarzowa austrjacka wraz z arcyksiężniczką Walerją przybyła onegdaj do Mürzsteig, zkąd uda się dnia 14. b. m. do Gödöllö. Dnia dzisiejszego jako w dzień imienin cara Aleksandra III., odbędzie się u dworu obiad galowy, na który otrzymał zaproszenie ambasador książę Łobanow wraz z całym personalem ambasady rosyjskiej. Dnia 18. b. m. wyjedzie cesarz na otwarcie kolei arulańskiej. Uroczystość otwarcia odbędzie się dnia 19. b. m.

W Kroacji skrajna opozycja rozwija gorączkową czynność przedwyborczą, tak w stolicy, jak i na prowincji; podczas gdy stronnictwo rządowe zbyt może pewne siebie, dotychczas się nie rusza. W obec tego możliwem jest, że w okręgu zagrzebskim przejdzie Antoni Starcewicz, na którego korzyść umiarkowany opozycjonista Deremin zrzekł się kandydatury. Przeciw niemu staje jako kandydat większości kanonik Casparic, człowiek bardzo niepopularny i otwarty zwolennik absolutyzmu. W okręgu dworskim kandyduje znowu aż 6 stronników rządu. W Karlstadzie w skutek nieczynności stronnictwa narodowego i usunięcia się jego kandydata, przejdzie prawdopodobnie skrajny opozycjonista Banjavcic. W Koprajnicy, gdzie kandyduje Starcewicz, a przeciw niemu stronnik rządu Pevec, przyszło już do rozruchów. Pospólstwo przyjęło Peveca wołaniem, że należy go zarznąć i upiec na rożnie (Pevec znaczy kogut). Burmistrz Ostor odtrącił na bok jednego z krzyczących, a ten porwał go za piersi. Burmistrz kazał pandurom i żandarmom strzelać do ludności, czego ci wszakże nie uczynili, poczem p. Ostor sam z okna strzelał do tłumu.

Czytamy w *Słowie* warszawskiem: „Książę Hohenlohe, ambasador niemiecki przy Rzeczypospolitej francuskiej, przybył onegdaj z Paryża do naszego miasta. Kapitan Horner, korespondent londyńskiego *Timesa*, bawi od dni kilku w Warszawie".

Z Odesy donoszą, że aresztowano tam dwóch duchownych austrjackich Raczkę i Lubicza, przybyłych na kongres archeologiczny, ponieważ podług ustawy rosyjskiej księża rzym. kat. wtenczas tylko mogą przybywać do Rosji, jeśli mają specjalne zezwolenie od ministra spraw wewnętrznych, którego wspomnieni duchowni nie mieli. Jenerał-gubernator br. Ropp kazał aresztowanych na własną odpowiedzialność natychmiast wypuścić na wolność i pozwolił im pozostać w Odesie.

Według wiadomości *Pol. Corr.* z Petersburga nadeszła tam wiadomość o współudziale cesarza niemieckiego w zjeździe monarchów w Skierniewicach dopiero w dniach ostatnich. Cesarz Wilhelm, którego wiek podeszły nie pozwala na uciążliwą podróż do Petersburga, korzysta z przypadkowej obecności cara w bliskości granicy, by rewizytować się carowi za odwidziny jego w Gdańsku. Tylko organ wysoce półurzędowy może tak tłumaczyć przyjazd cesarza Wilhelma do Skierniewic.

Rząd rosyjski zwinął, jak już donieśliśmy, siedm pism politycznych. Pomiędzy zwiniętemi pismami znajduje się znany z liberalniejszych przekonań *Gołos*.

Podług *Pol. Corr.* przyjęły Koła paryskie bardzo sympatycznie akcję angielską w Egipcie, o ile ta dotyczy wyratowania Gordona i reorganizacji egipskiej administracji. Sądzą atoli, że Anglia źle postąpi i nie osiągnie zamierzonego celu, jeśli obsadzi wszystkie urzęda wyłącznie Anglikami. Zdaniem tamtejszych kół byłoby najlepiej nadać administracji charakter europejski z zachowaniem atoli żywiołów egipskich.

Pomimo formalnego wypowiedzenia przez Francję wojny Chinom, o czem przynajmniej zapewniają ustawicznie źródła angielskie, — urzędowa prasa francuska nie zaprzestaje mówić o „zbrojnej interwencji" w Chinach. Wojna czy interwencja? — odpowiedź na to pytanie obchodzić może wyłącznie wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej; natomiast faktem jest niezbitym, że bądź co bądź zamięszaną jest ona w wojnę niemałych rozmiarów. Nie ulega również wątpliwości, że pierwsze strzały wojenne padły ze strony francuskiej z olbrzymią siłą i skutkiem. Zarazem jednak pamiętać należy, iż Chiny nie były bynajmniej militarnie na ten obrót rzeczy przygotowane. Dyplomacja pekińska oddawała się illuzjom, że przewlekaniem układów zdoła zapobiedz ich zerwaniu zupełnemu. Atoli w obec kroków nieprzyjacielskich adm. Courbeta, prawdopodobnie ockną się i zerwą do energiczniejszej obrony, a jak stronnicza prasa angielska twierdzi, obrona taka nie jest pozbawioną szans korzystnych. Wprawdzie defenzywa niebieskiego państwa na morzu, stała się skutkiem zniszczenia jego floty wzręcz niemożebną. Również powątpiewają sami Anglicy, aby armja chińska wytrzymała w otwartem polu atak regularnych wojsk francuskich. Natomiast politycy londyńscy dają niedwuznacznie do zrozumienia, że niebawem wybuchnie na terytorjum Annam-Tonkinu, groźna gerylasówka, która wspierana wprost z Pekinu może w dotkliwy sposób dokuczyć tamtejszym załogom francuskim.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C) **Wiedeń** 11. września. Na dotację gr. kat. biskupstwa stanisławowskiego ma być preliminowaną suma 50,000 zł. Zdaje się, że rokowania z kurją w tym przedmiocie zakończone będą przed zebraniem się Rady państwa.

(D.) **Wiedeń** 11. września. W sprawie anarchistycznej tajnej prasy drukarskiej, aresztowano nowych 5 spiskowców. Zajmującym szczegółem jest, że socjalistyczni ślusarze artystyczni wykonali na ochotnika ręczną pracą całą maszynerję drukarską tak, że ani jednej części składowej nie potrzeba było zamawiać w fabryce. W czasie roboty zecerskiej, leżał zawsze na kaszcie ostro nabity rewolwer.

(D.) **Wiedeń** 11. września. Wiedeńska Rada miejska postanowiła wytoczyć berlińskiej *Kreuz Ztg.* proces o obrazę honoru za jej twierdzenie, że przy budowie ratusza sprzeniewierzono sumę 3 i pół miliona złr.

Stambuł 11. września. Dufferin został mianowany wicekrólem Indyj.

Paryż 11. września. „Ajencja Havasa" donosi z Hanoi: Według nie potwierdzonych jeszcze pogłosek, wpadły do Tonkinu liczne chińskie siły zbrojne i szerzą rokosz w prowincjach Thuenan i Gnanzi.

Odesa 11. Córka kapitana Kalużnaja została za usiłowane morderstwo pułkownika żandarmerji Katańskiego skazana przez sąd wojenny na karę 20-letniej katorgi.

Telegramy biura koresp.

Warszawa 10. września. Przed południem zwidziła para carska zakłady humanitarne i szkoły. O godzinie 7. wieczorem odbył się obiad galowy, na który zaproszono jeneralnych konsulów Niemiec, Austro-Węgier, Francji i Anglii. O godzinie 9. odjedzie car z żoną do Modlina, gdzie w ciągu najbliższych kilku dni odbędą się wielkie manewry wojsk tamże skoncentrowanych. W murach twierdzy obchodzić będzie car jutrzejsze imieniny swoje. Warszawskie stowarzyszenie wioślarskie urządziło na Wiśle wspaniałą regatę.

Wiedeń 11. września. *Pol. Corresp.* donosi z Warszawy: „Wszystkie wiadomości o niezwykłych zarządzeniach policyjnych z okazji pobytu w Warszawie pary carskiej, są zupełnie przesadzone. Niejednokrotnie jechał car z małżonką swoją przez miasto w otwartym powozie, bez eskorty, a bytność jego w katolickim kościele św. Aleksandra wywołała wszędzie wrażenie sympatyczne. Z Modlina uda się para carska wprost do Skierniewic."

Na powitanie cesarza austrjackiego w imieniu cara u granic państwa na stacji Granica, udadzą się przeznaczeni do służby u jego boku: książę Wittgenstein i hr. Benkendorff.

Praga 10. września. W Sejmie proponuje Rieger wyznaczenie komisji z 15 członków w celu obradowania nad przesileniem przemysłu cukrowego i w celu obmyślenia zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie interesów industrji, rolnictwa i przemysłu.

Wielki Waraždyn 10. września. Minister Tisza przyjmowany przez ludność nadzwyczaj entuzjastycznie, miał na zgromadzeniu wyborców mowę wielkiej wagi i doniosłości. Między innemi rzekł on, że trwały pokój jest usilnem wszystkich mocarstw staraniem. Z naciskiem podniósł, jako pierwszorzędne zadanie, przywrócenie równowagi, skonstatował istnienie agitacji przeciw dobremu pożyciu obok siebie ras rozmaitych. Niedawno temu zawleczono z zagranicy rozdrażnienie jednych warstw społeczeństwa przeciw drugim. W obec tego nieodzowne są pewne środki zaradcze i celem ukarania zarówno agitatorów jak i jednostek obałamuconych potrzebuje rząd przyznania władzy dyskrecjonalnej na czas ściśle ograniczony. Zupełna swoboda wyrażania opinij będzie jednak nienaruszoną. Reforma Izby wyższej zostanie przeprowadzona z uwzględnieniem historycznego rozwoju Węgier — nie przez skonfiskowanie, lecz owszem przez rozszerzenie praw. Izba wyższa powinna reprezentować rody łącznie z majątkami wyznań rozmaitych. Prócz tego mają być dożywotnimi jej członkami wyłącznie starsi żupani. Przedłużenie czasu trwania mandatów poselskich do lat pięciu, uważa mowca za rzecz konieczną. W końcu wyraża życzenie, aby związek cłowy został utrzymany na podstawie słuszności i sprawiedliwości. Mowcę obsypano hucznemi oklaskami.

Wrocław 10. września. Zgromadzenie katolickie przyjęło wczoraj rezolucję w sprawie utworzenia katolickich stowarzyszeń robotników, i w sprawie stawiania przez władzę przeszkód w szerzeniu się zakonów religijnych, następnie wyraziło podziękowanie centrum za wystąpienie w obronie interesów rzemieślników. Po posiedzeniu wieczornem, na którem Metzner i Mücke rozwodzili się nad szkodliwemi skutkami wolności przemysłowej, a względnie nad rozwiązaniem kwestji socjalnej, zostało zgromadzenie katolików zamknięte.

Eu 10. września. Hrabina Paryża powiła wczoraj wieczór syna.

Londyn 10. września. Biuro „Reutera" donosi z Shangai, że władze chińskie rozpoczęły operacje w celu zamknięcia wjazdu na rzekę Woosung za pomocą czółen, napełnionych kamieniami.

Paryż 11. września. Ferry zwołał ministrów na sobotę celem ważniejszych obrad ministerjalnych, którym przewodniczyć będzie Grevy. Prawdopodobnie idzie o oznaczenie terminu zwołania obu Izb.

Londyn 11. września. „Biuro Reutera" donosi z Wadihalfa pod datą 9. bm.: Według telegramu z Dabboh od mudira z Dongoli, został odparty silny napad zwolenników Mahdiego pod wodzą dwóch emirów pod Ambikol.

Kair 11. września. Wczoraj przedpołudniem przyjmował kedyw na umyślnej audjencji Northbroocka, który wręczył mu pismo Granvilla, uwierzytelniające go jako komisarza Anglji. Pismo to zawiera zarazem prośbę gabinetu angielskiego, aby rząd egipski wspierał wysłannika Anglji w rozwiązywaniu ważnych kwestyj bieżących, zwłaszcza zaś w sprawie uregulowania trudności finansowych. Kedyw przyjął Northbroocka nadzwyczaj serdecznie i po audjencji wyraził mu zupełne swoje zadowolenie z oświadczeń rządu angielskiego. Wkrótce potem odwidził Northbroocka w jego mieszkaniu.

Stambuł 11. września. Lord Dufferin mianowany wice-królem Indyj odjeżdża ztąd 16. b. m.

Bruksela 11. września. Senat przyjął 40 głosami przeciw 25 ustawę szkolną.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 10. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 267·50 do 270·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 189·50 do 192·75, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·40 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·80 do 87·80, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·25 do 100·25, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. 6% 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 56·— do 58·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·25 do 101·25, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·62 do 5·72, Dukat cesarski 5·66 do 5·76, Napoleondor 9·62 do 9·72, Pół-imperjał rosyjski 9·90 do 10·—, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·30 do 60·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 11. września godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 298·50, Anglo-Austr. 106·25, Akcje banku Union 90·75, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 147·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·66, Rubel papierowy 1·24, Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 10. września godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 56·80, Węg. akcje kredyt. 297·—, Akcje anglo-austr. 106·—. Akcje banku Union 91·75, Akcje Karola Ludwika 268·75, Akcje kolei północnej 235·50, Akcje kolei południowej 147·60, Akcje kolei Alföldzkiej 177·75, Akcje Staatsbahn 302·20, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 190·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·—, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cisy 116·—, Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 92·32, Akcje banku związkowego 103·90, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 114·25, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 10. września godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·75, w srebrze 81·50, Renta w złocie 105·10, 5% austr. renta marcowa 95·85, Akcje banku wiedeńskiego 847·—, kredytowego 297·20, Londyn 121·60, Srebro —·—, Napoleondor 9·66, Dukat ces. men. 5·75, 100 marek niemieckich 59·55.

Berlin d. 10. września godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 207·25, Akcje kredytowe 498·25, Lombardy 249·50, Galicyjskie 112·80, Kolei rumuńskiej 60·10, Austrjackie banknoty 168 —. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·75.

Telegramy zbożowe z d. 10. września. Wiedeń: Pszenica 7·95, do 9·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 38·— do 38·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·02 do 8·04 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12½ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 147·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 50·— m., olej rzepakowy 52·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 42·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 11. września: 14·— do 14·25. Brema: 7·65 do —·—. Hamburg: 7·70, na lipiec 7·70. na sierpień-grudzień 7·90. Antwerpja: na lipiec 19½. Nowy-York: 5⅞. Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa d. 11. września.

HOTEL LANGA. O. Bohringer, O. Rathe, A. Barber i J. Zimny z Wiednia.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Tarnowska ze Śniatynki, J. Miąskowski z Wołynia, T. Geszyński z Osieka, K. Janiszewski z Wołynia, M. Ostrowski z Rudek.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Schelz i J. Heller z Brodów, J. A. Scherwood z Krościenka.

HOTEL ANGIELSKI. M. Mniszek ze Skwarzawy, W. Czajkowski ze Świrza, S. Borzykowski z Gorlic, L. Myszkowski z Jarosławia, J. Drak z Rzeszowa, J. Busek z Gracu.

HOTEL WARSZAWSKI. A. Padalewski z Przemyśla, M. Zadurowicz z Petlikowic.

HOTEL KRAKOWSKI. M. Miszczak z Tarnopola, T. Ergera ze Strusowa.

HOTEL LAZARUSA. L. Weiser z Darmstadu, H. Kommer z Wiednia, S. Rappaport z Brzeżan, J. Wohllerner z Borysławia, J. Zużewski z Rawy ruskiej.

L. 8941. 2395 3—3

OBWIESZCZENIE.

Stosownie do uchwały Rady gminnej z dnia 28. sierpnia 1884 r. zostaną **propinacje miejskie wódczana i piwna,** wraz z prawem poboru dodatku gminnego od napojów propinacyjnych, oraz z prawem poboru podwyższonej opłaty propinacyjnej od piwa w obręb gminy miasta Tarnowa sprowadzić się mającego, **w drodze powtórnej licytacji publicznej,** na czas od dnia 1. stycznia 1885 od ostatniego grudnia 1887 r., to jest na trzy po sobie następujące lata **w dzierżawę wypuszczone. — Licytacja odbędzie się na dniu 17. września 1884 r. o godzinie 9. rano w sali ratusza tutejszego.**

Jako cenę wywołania stanowi się z tytułu dochodu propinacji roczny czynsz dzierżawny w kwocie 36.000 złr. w. a.

dodatku gminnego	28.950 „ „
z prawa poboru podwyższonej opłaty od piwa	15.000 „ „
a zaś z najmu budynku propinacyjnego . .	1.200 „ „
razem przeto rocznie	81.150 złr. w. a.

Przystępujące do ustnej licytacji osoby są obowiązane przed jej rozpoczęciem, złożyć w ręce komisji licytacyjnej 10% zakład, pisemne zaś oferty należy takim samym zaopatrzyć zakładem.

Warunki licytacji zostaną przed rozpoczęciem onejże publicznie ogłoszone, mogą jednak i przed licytacją w tutejszym archiwie być przejrzane.

Z Magistratu miasta Tarnowa

dnia 29. sierpnia 1884 roku.

W. Rogoyski. burmistrz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.